

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr 39 ROK 2 Warszawa, niedziela 4 października 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłaconą wczeltem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Oddziały powstancze wkraczają do miasta Aracena w prowincji Huelva. Ludność miasta owacyjnie witała wybacwców od czerwonego teroru.



GEN. CABANELLAS
przewodniczący narodowego rządu
Hispanii — składa pierscionki ślubne,
jako ofiarę na walkę z komunistycz-
nym rządem w Madrycie.



NA GRUZACH ZNISZCZONEGO IRUNU
Mała dziewczynka, jedyna przedstawicielka nieżyjącej rodziny, wróciła do „do-
mu” rodzicielskiego i usiadła na gruzach — płacze.



GENERAL CABANELLAS W SAN SEBASTIAN

Przewodniczący tymczasowego rządu narodowego, gen. Cabanellas (z białą
brodą) jest wszędzie entuzjastycznie witany przez ludność.



Po całym kraju walczą się dzieci, któ-
rym ustrój sowiecki odebrał rodziców i
ogniał domowe.



RUINY ALKAZARU,
w których bronili się bohaterzy kadeci.

PO WYBORACH W ŁODZI

Sytuacja polityczna staje się coraz wyraźniejsza i coraz jasniej zarysowuje się linia, po której w najbliższym czasie północą się wydarzenia rozstrzygające.

Przebieg wyborów w Łodzi otworzy chyba oczy i tym, którzy, biorąc zmyślenia propagandy za rzeczywistość oraz pozorne siły polityczne za wartości realne, nie zdołali jeszcze zrozumieć istoty położenia i kierunku, w jakim zmierza rozwój wypadków w kraju.

Cecha charakterystyczną tych wyborów była całkowita porażka grup sanacyjnych, chadeckich, enperowskich i t. p., cieszących się życzliwym poparciem miejscowych władz administracyjnych, nie mających jednak jak się okazało, najmniejszego znaczenia w społeczeństwie.

Walka wyborcza rozegrała się pomiędzy Stronnictwem Narodowym, a popieraną ze wszystkich sił przez żydostwo listą socjal - komunistyczną. Starcie tych dwu sił i reprezentowa-

nych przez nie ideologii stanowiło istotę walki politycznej w Łodzi, podobnie jak coraz bardziej stanowi jej istotę w całej Polsce.

Stronnictwo Narodowe zebrało około 80 tysięcy głosów i zdobyło 27 mandatów, PPS. i klasowe związki zawodowe 95 tysięcy głosów i 34 mandaty.

Ten sukces socjalistów wymaga obzerniejszego omówienia. Przede wszystkim przyczynili się do niego komuniści. Przy poprzednich wyborach komuniści głosowali na własne, uniważnione przez listy, oddając na nie przeszło 30 tysięcy głosów.

Obecnie, w myśl przyjętej przez Komintern zasady „wspólnego frontu”, komuniści nie wystawili odrębnej listy i oddali wszystkie swoje głosy na listę PPS. i związków klasowych. Oprócz tego lista socjal - komunistyczna została, jak się należało spodziewać, poparta przez żydostwo.

Z blisko 130 tysięcy głosów żydowskich na listy czysto żydowskie pa-

do zaledwie 50 tys. Reszta została oddana marksistom, tworząc w ten sposób główną podsiławę ich sukcesu. Szczególnie inteligencja i plutokracja żydowska demonstracyjnie głosiła na marksistów. Dzięki temu w czysto żydowskich obwodach zdobyli oni zdecydowaną przewagę nad listami „Bundu” i „Agudy”.

Walka, jaką wypadło nam toczyć w Łodzi, była bardzo ciężka. Mieliśmy przeciwko sobie wszystkich. Przede wszystkim żydostwo, które stanowi w Łodzi 35 proc. ludności i skupia w swoim ręku całe niemal życie gospodarcze miasta.

Obok Żydów walczyli z nami komuniści, socjaliści, NPR., chadecja oraz różne grupy sanacyjne.

Ponadto w ciągu ostatnich miesięcy aresztowano w Łodzi około 350 narodowców, a po „krwawej strzeli” i po rozpadnięciu przez narodowców pochodu żydo - komunistycznego, uwięziono kierownika organizacyjnego Stronnictwa. Na parę dni przed wy-

borami aresztowano jeszcze kilkudziesięciu ludzi, osłabiając wskutek tego organizację aparatu wyborczego.

Pomimo tych wszystkich trudności utrzymaliśmy nasze główne pozycje. Nie przestaliśmy być jedynym czynnym ośrodkiem dla polskiej ludności Łodzi. W naszych szeregach jedynie dokonała się mobilizacja braci robotniczej, czującej i myślącej po polsku.

W porównaniu z poprzednimi wyborami utraciliśmy kilka mandatów, ale nie trzeba zapominać, że wówczas szliśmy w bloku z Chrześcijańską Demokracją, obecnie zaś stanęliśmy do walki sami, nie robiąc żadnych porozumień i sojuszków wyborczych.

Z przebiegu wyborów łódzkich wynika, że ledwo przeciwstawą zjednoczonego frontu socjal - komunistycznego i stojącego za nim żydostwa jest ruch narodowy.

Jedynie Stronnictwo Narodowe w

walce z tymi siłami może zwyciężyć, jedynie ono walka tą może kierować. Inne grupy polityczne, jak się okazało, nie mają najmniejszych szans w tej rozprawie i stają się coraz bardziej zaważa i przeszkodą mobilizacji społeczeństwa polskiego.

Ten, narzucający się sam przez się z przebiegu wyborów łódzkich wniosek ważny jest nie tylko dla nas, narodowców, ale i dla całej Polski. Wzbierająca fala żydo - komuny, szycująca się do walki o panowanie w Polsce, musi zasiać całe nasze społeczeństwo świadome sił, mogących się jej przeciwstawić i ją pokonać. Świadomość ta zaostrzy krą-żowi wiele niebezpiecznych złudzeń i szkodliwego balamustwa o które w Polsce tak łatwo, z których zysk ciągną wyrotowane grupy polityczne.

Wydaje nam się, że przebieg wyborów łódzkich wpłynie dodatnio na stan opinii kraju i ułatwi zwrócenie energii politycznej społeczeństwa we właściwym kierunku.

WYOM ALKAZARU

Obleżenie Alkazaru jest nie tylko najbardziej wstrząsającym faktem w obecnej wojnie domowej w Hiszpanii, ale jednym z najbardziej wstrząsających faktów w całych wielowiekowych dziejach Hiszpanii i w całych, wielowiekowych dziejach Europy.

Stara cytadela Alkazar w obrębie miasta Toledo była budowlą, dzwigniętą jeszcze przez Maurów. Pamięta ona bohaterstwo mużlan, pamięta jej ślady przed narodem zwycięskich wojsk władców Kastylii, bohaterstwo owych Almazorów, o promienionych blaskiem rykoszety i poezji w słynnej balladzie Mickiewicza. Pamięta również bohaterstwo chrześcijańskiego Cyda.

Obleżenie jednak stało się świadkiem bohaterstwa, przewyższającego tamte słynne przykłady z czasów średnio-wieku.

W chwili, gdy w Hiszpanii wybuchło powstanie, przylatująca z do niego, również i hiszpańska akademia wojenna, mieszcząca się w dawnym maurytańskim zamku Alkazar w Toledo.

Powstanie w Toledo — tak samo jak w Madrycie, Barcelonie, Kartaginie i paru innych miastach, znajdujących się obecnie w rękach czerwonego rządu hiszpańskiego, — nie powiodło się. O ile jednak w tamtych miastach, po kilku dniach walk ulicznych, powstanie zostało stłumione, a jego uczestnicy ujęci i przewiezieni rozstrzelani, o tyle w Toledo, całkowicie stłumienie powstania się nie udało. Powstańcom nie udało się opanować położenia w mieście, tak jak się to udało powstańcom w Burgo, Valladolid, Sewilli, Saragossie, a nawet Owiado — czerwonomu rządowi nie powiodło się jednak z drugiej strony powstania całkowicie stłumić.

Dzielnicy kadeci, wraz z garścią żołnierzy z innych formacji, oraz garścią ochotników cywilnych, zabarykadowali się w dniu 20 lipca w swej twierdzy, w Alkazarze, i rozpoczęli uporczywą obronę. Wraz z nimi schroniło się w Alkazarze kilkadziesiąt rodzin narodowców, z Toledo, skazanych w wypadku dostania się w łapy „czerwonych”, na niechybny śmierć.

Obrona starej cytadeli jest dziś o wiele trudniejsza, niż dawniej. Wszak istnieje dzisiaj ciężka artyleria! Ciężkie baterie czerwonego rządu upuściły z melodycznym spokojem baszcie z baszta i flankę z flanką, stopniowo zamieniając Alkazara w kupę gruzów. W tej kupie gruzów siedziało zarytych jak krety w swoim kretowisku, 1.300 bohaterów obrońców, oraz paraset kobiet i dzieci.

Kobiety i dzieci ukryto w podziemiach. Tylko w nocy wychodziły one na parę chwil na górę, — oddychały świeżym powietrzem. Na górę się

dziali! — ginęli jeden po drugim — obrońcy.

Zabrakło im żywności. Wszystkie konie, jakie były w Alkazarze, zjedzoną już dawno. Wszystkie owies z alkazarskiej stajni, zjedzoną — pod postacią podplomyków — również.

Studnie Alkazaru zaspalał parę, — zaczynało brakować wody. Trupów nie było gdzie grzebać, — trupi odór zatruwał powietrze. Mimo to, narodowcy bronili się nadal.

„Czerwoni” wielokrotnie zywali Alkazara do kapitulacji. Stale otrzy-

mywał usuną odpowiedź odmowną. Jeden z czerwonych dowódców, ujęty bohaterem obrońców, zwrócił się do nich z zapewnieniem, że nie ma jakich żywności, lub próśb. O obrońcy odpowiedzieli, że mają jednak tylko proszę: by im przysłano spożywki.

Prośba ta została spełniona. Kapłan katolicki odwiedził Alkazara. Gdy za pośrednictwem tego kapłana zaproponowano znajdującym się w Alkazarze osobom cywilnym opuszczenie cytadeli, odrzekły one, że pozostaną wraz ze swymi obrońcami.

braćmi, mełami i synami — i dzieła będą ich losy.

W tych dniach przybył do Alkazaru, jako parlamentarzysta, ambasador republiki Chii, będący dziekanem korpusu dyplomatycznego w Madrycie. Uczył on nową propozycję kapitulacji. Odpowiedział mu dumnie: „Nasz rząd rozsyła w Burgo i Owiado nami dywizję. Jeśli macie nam coś do powiedzenia — powiedzcie nam to za pośrednictwem naszego rządu”.

A tymczasem wojska narodowa szły na odsiecz. Codziennie samoloty narodowe przelatywały nad Alkazarem, zrzucając worki z żywnością, skrzynie z amunicją i — wiadomości.

Kolo Talavera de la Reina, w niebawo dużej odległości od Toledo, przez tydzień toczyła się bitwa między atakującymi wojskami narodowymi, a broniącymi dostępu do Toledo i Madrytu siłami rządowymi.

Wreszcie front pod Talaverą de la Reina został przełamany. Wojska narodowe pomyślnie się aż do Sta Olalla. Zdawało się, że za dwa dni, za kilka godzin, Alkazaru doczekają się odsieczy.

Tymczasem górniczy rządowi zrobitli podkop pod twierdzę. W piątek 28 września rano, a więc w dwa miesiące bez dwóch dni od zacementowania, usunęto ludność cywilną z całego Toledo i wysadzono Alkazara w powietrze przy pomocy założonych w podkop min.

Wybuch robił wrażenie wybuchu wulkanu. Słyszano huk i widziano dym i pył aż w Madrycie. Nawet w mieście bez dwóch dni od zacementowania, usunęto ludność cywilną z całego Toledo i wysadzono Alkazara w powietrze przy pomocy założonych w podkop min.

Wybuch robił wrażenie wybuchu wulkanu. Słyszano huk i widziano dym i pył aż w Madrycie. Nawet w mieście bez dwóch dni od zacementowania, usunęto ludność cywilną z całego Toledo i wysadzono Alkazara w powietrze przy pomocy założonych w podkop min.

Natychmiast po wybuchu min Alkazaru czerwonomu rządowi udało się zniszczyć Alkazara. W chwili podziemi, które się otworzyły wśród gruzów, czerwoni milicjanci znaleźli kilkoro dzieci — żywych.

W ten sposób Alkazaru zawalił się w gruzy. Czatka potężnych murów maurytańskich i twierdzy opiera się działaniu nowoczesnych materiałów wybuchowych.

skapitulowali, ale skorzystał z zamieszania, wyparł socjalistyczny rząd i wyszedł do Toledo, gdzie zajął siedzibę i dom gubernatorstwa, zabarykadował się w nim i w dalszym ciągu przeciwstawiał się dzielnicy i uporczywie komunistycznym oddziałom. Wszystko zdaje się wskazywać na to, iż „Alkazaru” doczekają się odsieczy i połączenia z wojskami narodowymi.

W Alkazaru! Wreszcie! Wreszcie! W nowoczesnej Europie bohaterstwo dawnych wieków! Pokazał się, czem jest Hiszpania, bohaterka, mężna i niezlomna! Taką — jak w epoce Cyda.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

W Alkazaru! Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii. Imię Wasze zapisał się w historii.

Tajemnica Hitlera

Czyż Polak może myśleć obojętnie o tym, jakie są tendencje i zamierzenia polityki niemieckiej? Niemcy są naszymi sąsiadami, mamy z nimi, z górą, tysiąc lat wspólnej historii!

Czytamy też z wielkim zainteresowaniem to wszystko, co o polityce niemieckiej pisać w krajach zachodnich, śledzimy to wszystko, co się pisze i mówi o tym przedmiocie w Polsce. I musimy stwierdzić, iż robi to na nas wrażenie przynajmniej. Nie dlatego, że gdyby się rozszalało po dziennikach przewidywania spraw, to Europa w latach najbliższych, naskutkiem agresywności niemieckiej, stałaby się naszym gruzem i pustynią, lecz dlatego, że w sądach w polityce niemieckiej i w poglądach na politykę narodu niemieckiego, widzimy brak realizmu politycznego w ustalaniu faktów i brak logiki w wyprowadzaniu wniosków...

Dlatego to pragniemy zaproponować czytelnikowi polskiemu, by zechciał się zdobyć przyświeśleniu o polityce niemieckiej na niezbędne minimum ścisłości i obiektywizmu. A więc przede wszystkim proponujemy, by zechciał na chwilę przypuścić, że

kierownik polityki niemieckiej, kanclerz Hitler posiada następujące właściwości: jest dobrym Niemcem, to znaczy głównym przedmiotem jego dążeń jest wielkość i dobrobyt narodu niemieckiego; jest realny, politykiem, to znaczy potrafi ocenić obiektywnie i ściśle nietylko to, czego naród niemiecki chce, lecz także to, co może, wreszcie rozumie, że Niemcy są narodem europejskim, to znaczy przyszłość ich jest ściśle związana z przyszłością ludzi naszego kontynentu.

Kto odrzuci na bok złudzenia, przypuszczenia i banalne na politykę poglądy, kto uzna, że polityka to jest rzecz wielce serio, kto umie w każdym narodzie dostrzec dążenia i czynniki pozytywne, ten musi dojść do wniosku, że narody nie dzielą się na złe i dobre i że pierwszym warunkiem oceny polityki każdego narodu jest obiektywne rozważenie jego położenia i jego dążeń...

Jeśli zaś z tego punktu widzenia spojrzeć na politykę Niemiec współczesnych, jeśli za główną „tajemnicę” Hitlera uznać to, że jest on dobrym i przewidującym Niemcem, to trzeba dojść do wniosku, że Niemcy dzisiaj

nie mogą prowadzić polityki agresywnej i awanturniczej. A to dla dwóch powodów: Weszły one w długi okres głębokich przeobrażeń wewnętrznych, i koniunktura międzynarodowa jest dla nich niekorzystna.

Niemcy przeżyły rewolucję, a okres porównywalny jest okresem największych może przeobrażeń, jakie naród niemiecki przechodził od czasów reformacji. W takich czasach nie można sobie pozwolić na ryzykowne awantury zewnętrzne. Teorię zaś dość popularną, mówiącą o tym, że w takich okresach narody ratują się przez ryzykowną zewnętrzne uważamy za nonsensowną.

Jeśli zaś chodzi o położenie międzynarodowe, to jesteśmy pewni, że natychmiastowym i koniecznym następstwem awanturniczej niemieckiej, byłoby powstanie w Europie koalicji antyniemieckiej, któraby doprowadziła do fatalnych dla Niemiec wyników.

Można tedy snuć najbardziej fantastyczne, a zarazem najbardziej banalne pomysły, co do tego, czego Niemcy by chcieli, lecz są to rzeczy bez znaczenia, bo nie o to chodzi, czego naród chce, lecz o to — co może. Jeśli zaś stanąć na tym jedynie politycznym i jedynie sensownym gruncie, to trzeba dojść do wniosku, że niemożliwe Niemiec są w obecnym momencie dziejowym bardzo ograniczone i że polityka, ich musi być powściągliwa i ostrożna. Jeśli na pozór pozwalają sobie Niemcy na kroki śmiałe i ryzykowne, to wynika to nietylko z ich siły wewnętrznej, ale z błędów i iluzji polityki państw, które w r. 1918 odniosły tak walne nad nimi zwycięstwo.

Hitler jest nie tylko doskonałym agentem i wielkim znawcą psychiki swego narodu, lecz także politykiem mądrym i realistą. Wszystko przemawia za tym, że zna on doskonale możliwości narodu niemieckiego i to, tego stosuje swoją politykę. To nazwany jego tajemnicą. Tajemnicę tę sąsiedzi powinni znać i rozumieć Polacy, jeśli chcą żyć w kraju rzeczywistości, a nie fantazji.

szczenia obecnego status quo, nazywa to „optymizmem bezradności”.

Nie wydaje nam się, aby słoszona obecnie przez Żydów optymistyczna wiara, że trapiące ich trudności niebawem się skończą, koryzowała się u nich z poczuciem bezradności.

Żydzi wcale nie śledzą z założonymi rękami. Przeciwnie, oni obecnie bardziej czynni niż kiedykolwiek. Uśliszają sobie radzić bardzo energicznie. Tylko że robią to w swój ulubiony sposób, zaskaniasjąc się parawanem.

Krucjata przeciwko nacjonalizmowi, przygotowywanie przewrotów komunistycznych i związane z tem drobniejsze przedsięwzięcia, o których wiele może pomyśleć nasze ciasteczko życia politycznego, są potężnymi narzędziami żydowskimi, które zdecydowane jest, kosztem największych ofiar narodów aryjskich, za cenę nade utopii Europy we krwi, broń swojego dotychczasowego stanowiska i swojej pozycji w świecie.

Żydzi wcale nie śledzą z założonymi rękami. Przeciwnie, oni obecnie bardziej czynni niż kiedykolwiek. Uśliszają sobie radzić bardzo energicznie. Tylko że robią to w swój ulubiony sposób, zaskaniasjąc się parawanem.

Krucjata przeciwko nacjonalizmowi, przygotowywanie przewrotów komunistycznych i związane z tem drobniejsze przedsięwzięcia, o których wiele może pomyśleć nasze ciasteczko życia politycznego, są potężnymi narzędziami żydowskimi, które zdecydowane jest, kosztem największych ofiar narodów aryjskich, za cenę nade utopii Europy we krwi, broń swojego dotychczasowego stanowiska i swojej pozycji w świecie.

Żydzi wcale nie śledzą z założonymi rękami. Przeciwnie, oni obecnie bardziej czynni niż kiedykolwiek. Uśliszają sobie radzić bardzo energicznie. Tylko że robią to w swój ulubiony sposób, zaskaniasjąc się parawanem.

Krucjata przeciwko nacjonalizmowi, przygotowywanie przewrotów komunistycznych i związane z tem drobniejsze przedsięwzięcia, o których wiele może pomyśleć nasze ciasteczko życia politycznego, są potężnymi narzędziami żydowskimi, które zdecydowane jest, kosztem największych ofiar narodów aryjskich, za cenę nade utopii Europy we krwi, broń swojego dotychczasowego stanowiska i swojej pozycji w świecie.

Żydzi wcale nie śledzą z założonymi rękami. Przeciwnie, oni obecnie bardziej czynni niż kiedykolwiek. Uśliszają sobie radzić bardzo energicznie. Tylko że robią to w swój ulubiony sposób, zaskaniasjąc się parawanem.

Krucjata przeciwko nacjonalizmowi, przygotowywanie przewrotów komunistycznych i związane z tem drobniejsze przedsięwzięcia, o których wiele może pomyśleć nasze ciasteczko życia politycznego, są potężnymi narzędziami żydowskimi, które zdecydowane jest, kosztem największych ofiar narodów aryjskich, za cenę nade utopii Europy we krwi, broń swojego dotychczasowego stanowiska i swojej pozycji w świecie.

Żydzi wcale nie śledzą z założonymi rękami. Przeciwnie, oni obecnie bardziej czynni niż kiedykolwiek. Uśliszają sobie radzić bardzo energicznie. Tylko że robią to w swój ulubiony sposób, zaskaniasjąc się parawanem.

Krucjata przeciwko nacjonalizmowi, przygotowywanie przewrotów komunistycznych i związane z tem drobniejsze przedsięwzięcia, o których wiele może pomyśleć nasze ciasteczko życia politycznego, są potężnymi narzędziami żydowskimi, które zdecydowane jest, kosztem największych ofiar narodów aryjskich, za cenę nade utopii Europy we krwi, broń swojego dotychczasowego stanowiska i swojej pozycji w świecie.

Żydzi wcale nie śledzą z założonymi rękami. Przeciwnie, oni obecnie bardziej czynni niż kiedykolwiek. Uśliszają sobie radzić bardzo energicznie. Tylko że robią to w swój ulubiony sposób, zaskaniasjąc się parawanem.

Krucjata przeciwko nacjonalizmowi, przygotowywanie przewrotów komunistycznych i związane z tem drobniejsze przedsięwzięcia, o których wiele może pomyśleć nasze ciasteczko życia politycznego, są potężnymi narzędziami żydowskimi, które zdecydowane jest, kosztem największych ofiar narodów aryjskich, za cenę nade utopii Europy we krwi, broń swojego dotychczasowego stanowiska i swojej pozycji w świecie.

Żydzi wcale nie śledzą z założonymi rękami. Przeciwnie, oni obecnie bardziej czynni niż kiedykolwiek. Uśliszają sobie radzić bardzo energicznie. Tylko że robią to w swój ulubiony sposób, zaskaniasjąc się parawanem.

CHCĄ POZOSTAĆ!

Od kilku dni prasa żydowska prowadzi ostrą kampanię przeciwko znanemu przywódco syjonizmu, Żabotyńskiemu, za jego plan masowej emigracji Żydów z Europy.

Ten „fałszywy mesjasz” i „komediant” ma rzekomo przez swoją propagandę na rzecz masowej emigracji podsycać ruchy antysemickie, przyznając bowiem „niemal szumnie” stanowisku najzacieśniej wrogów Żydowskich” w świecie.

Oburzenie Żydów na Żabotyńskiego dowodzi, jak w istocie rzeczy są oni dalecy od wszelkiej myśli o masowej emigracji i rozwiązaniu kwestii żydowskiej w ramach własnej państwowości. Raz jeszcze potwierdza ono ugruntowane wśród znawców tego narodu mniemanie, że nie chce on wcale walczyć w kraju i zamiast uciec wciw pracować u siebie w domu, stokróć wolni paszorytować na ciele obcych narodów.

Siedziba narodowa w Palestynie jest w mniemaniu Żydów nie celem samym w sobie, ale jeszcze jednym narzędziem umocnienia się w krajach rozproszenia przez wytworzenie duchowego ośrodka, ułatwiającego

rozwoj nacjonalizmu żydowskiego w „galusie”.

„Nieprawda, nigdzie nie ma nadmiaru Żydów”, pisze w „Nowym Dzienniku” b. poseł Hariglas, tłumacząc swoim współpatriotom, że fałszywa antysemityzm opadnie i w zmienionych formach życia gospodarczego, z czasem Żydzi znów znajdą wygodne miejsce dla siebie.

Czytając prasę żydowską, rozpisując się krytycznie o programie Żabotyńskiego, widzi się całą nie-realność i beznadziejność Żydów, którzy, nie mogąc w dalszym ciągu zamknąć oczu na straszne zażydzenie Polski, proponują rozwiązanie tej kwestii wyłącznie na drodze współzawodnictwa gospodarczego i perswadowania Żydom konieczności, w ich własnym interesie, częściowego chłobczy emigracji.

Jest to program co najmniej naiwny, zważywszy, że stanowisko Żydów jest aż nadto jasne i że ich niechęć do wychodzenia plynie nie tylko z obawy przed koniecznością przekształcenia się w normalne społeczeństwo, ale i z szerokiego planów

politycznych, które wytworale wprowadzają w życie.

Czyż można porównać znaczenie, wpływy i dobrobyt, jakim cieszyliby się państwo żydowskie ze znaczenia, wpływami i bogactwem Żydów, jakie osiągnęli kosztem narodów, wśród których żyją?

Tworząc własne państwo i skupiając się na jego terytorium, Żydzi odzyskają spady do roli małego narodu, których tak wiele widzieli na świecie. Pozostając zaś w rozproszeniu, wskazując się do warstwy rządzącej napotężnionych państw, kontrolując ich życie polityczne, gospodarcze i kulturalne, są bezspornie jedną z największych potęg.

Trzeba być niepoprawnym marzycielem, żeby wierzyć, że Żydzi dobrowolnie pogodzili się z koniecznością porzucenia dotychczasowego stanowiska i zabrawszy swoje lary i penaty, opuściliłby potulnie kraje rozproszenia, aby rozpocząć nowe życie we własnym domu.

Nie żyjemy podobnych złudzeń. Naszym zdaniem, Żydów trzeba do tego zmusić! Bez przymusu i to przymusu bardzo surowego, rozwiązanie kwestii żydowskiej jest nie do pomyślenia.

Obok bezwzględnej walki gospodarczej, jedynym skutecznym środkiem prowadzącym do celu jest pobawienie Żydów praw politycznych i całkowite wyobcowanie ich z naszej społeczności. Możliwe to jest jedynie w ramach współczesnego państwa narodowego i dlatego też kwestia żydowska może być całkowicie rozwiązana dopiero po przekształceniu Polski na takie państwo.

Redaktor Koskowski, omawiając „detronizację Żabotyńskiego” i zastanawiając się nad powszechną niechęcią Żydów do wszelkiego naru-

gromadzonych w pocie czoła oszczędności.

SMIERC DZIEŃGÓFFA
Zmarł założyciel i burmistrz Tel-Awivu, najwybitniejszy żydowski polityk w Pa'istynie, Meir Dzienhoff.

TELUPIENIE POWSTANIA
ARABÓW

Anglicy zabrali się — w interesie Żydów — do energicznego tłumienia powstania arabskiego w Pa'istynie. W jednej z politycznych zabito kilkadziesiąt powstańców.

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

ALKAZAR UWOLNIONY
Hiszpańska wojna narodowa zajęła Toledo, uwalniając narodowców, obleżonych w gmachu Alkazaru.

DEWALUACJA FRANKA
Rząd Żydów socjalisty Bluma po kilku miesiącach gospodowania doprowadził Francję do tego, że frank francuski uległ dewaluacji.

Nie straca na tym kapitaliści. Żydzi, którzy na podobnych wypadkach umiemy nawet zarobić. Ale ci, którzy nie, Francuzi, stracą część swoich,

Coby powiedział Cyd

„Robotnik” cytuję z artykułu socjalisty hiszpańskiego Poeta zldziwły utępi.

Gdyby Isabella katolicka z za życia ujrzała na ziemi katolickiej Huny Maurów, pomniłaby, że jej życie na nie było niebezpieczne. Maurów było tylko szum. Jakże Maurowie mogą się teraz znaleźć w Kastylii, skoro ona przepędziła ich z Grenady i z powściągliwiała Cyd w niebezpieczeństwie, dokąd się dostał za swe bohaterkie walki z porażkami wrogami Boga, gdyby ich zobaczył skurak w swym rodzinnym kraju Burgeni.

Cyd odpowiedziałby, że wszystko jest w porządku, gdyż on sam także nie raz walczył po stronie Maurów przeciwko chrześcijańskim wojskom Burgeni.

Co się z tymi Izabellami i Cydami to wielka i mądra królowa, która dobrze się znała na polityce. Naprawdę więc pochwalaby sprawowanie przez gen. Franco kilku tysięcy Maurów przeciwko hiszpańskim katolikom, by wypięli w drogę jej Kastylii barbarzyńców, pałacnych koscioł i młodych hiszpańskich zakładników i księży.

SYMBOLICZNE WYBORY

W „Wares. Dzien. Nar.” w sprawie wyborów łódzkich ukazał się następujący artykuł: Red.

Uwaga całej Polski oddawna już zwrócona jest na Łódź.

Przynajmniej tego zainteresowania tkwiąca nie tylko w nadchodzących wyborach do samorządu łódzkiego, ale i w tej głębokiej przemianie, jaka od lat parę zaszła w postawie miejscowej ludności.

Łódź, do niedawna domena wpływów socjalistycznych i żydowskich, zamienia się na awangardę polskiego ruchu narodowego. To miasto robotnicze stanęło murem przy sztafardach na „h” i wydało stąd szereg walkę wrogom Polski narodowej.

Proces ten, który zarysował się w sposób bardzo wyraźny w 1934 r. nie ustał. Pomimo represji, jakie „sędzi” i spądają na organizację Stronnictwa Narodowego w Łodzi, pogłębia się on stale, ogarniając swoim zasięgiem coraz szersze masy ludności polskiej.

Przygotowania do zbliżających się wyborów, uszerzokowanie sił politycznych w mieście, to wszystko, słowem, co się wiąże z tymże, z walką wyborczą, przedstawia się w Łodzi nad wyraz pouczająco. Przedstawia ono plastyczny przekrój stanu rzeczy w całym kraju i ułatwia zrozumienie naszego położenia.

W Łodzi, w przededniu walki wyborczej, istnieje jedna zasadnicza linia podziału: Łódź narodowa i wszyscy jej przeciwnicy.

Przeciwko narodowcom są władze administracyjne, kół kierowniczych żydowskiego lub żetazytowanego przemysłu, cała ludność żydowska, socjaliści, komuniści, nieliczne, zresztą, wegetujące grupy sanacyjne, Chadecja, N. P. R. i t. p.

Wiele z tych grup, mających swoje odpowiedniki w świecie międzynarodowym, jak Żydzi, komuniści i socjaliści, czerpią ze strony tych międzynarodowych poddańców i pomoc. W ten sposób siły koalicji antynarodowej wybiegają poza granice kraju i łączą się z całym światowym obózem, walczącym z ruchem narodowym we wszystkich krajach.

Łódź, słowem, stała się obecnie jak gdyby symbolem naszego położenia wewnętrznego, zamienia się w soczewkę, w której zbierają się promienie wpływów i dążeń politycznych, jakie istnieją na terenie całej Polski.

Nie należy bowiem zapominać, że podobny, chociaż nie tak jasno zary-

rowany stan rzeczy istnieje w całym kraju.

Przeciwko późnej fali ruchu narodowego mobilizują się wszystkie siły polityczne. Przeciwnicy nasi różnią się między sobą masą i obradkami. Niejednokrotnie walczą ze sobą i nienawidzą się nawzajem, ale łączy ich niewiedzialna idea niechęć do nacjonalizmu, obawa przed państwem narodowym i jego polityką.

Są oni jak armie, które maszerują oddzielnie, ale przed walką łączą się, aby tym łatwiej pokonać przeciwnika. Z tego należy zdawać sobie sprawę i rozumieć, że ruch narodowy, który dąży do konsolidacji Polski, przede wszystkim sam musi być skonsolidowany, a co za tym idzie, nie może się

osłabiać przez mieszanie się z jakimkolwiek innym ruchem politycznym.

Tę linię postępowania trzymamy się w całym kraju i tak postępujemy w Łodzi w związku ze zbliżającymi się wyborami.

Wybory te, jak już nadmieniliśmy, mają symboliczne znaczenie. Ich wynik pokaże, na ile postąpiła w kraju świadomość polityczna, na ile została już osłabiona wpływami wrogów i przeciwników Polski narodowej.

Dla całego naszego obozu najbliższa niedziela będzie dniem bardzo ważnym, nie mniej ważną będzie ona dla całej Polski, która w przebiegu i wynikach wyborów łódzkich znajdzie obraz rzeczywistego układu sił politycznych w całym kraju.

ANALIZA WYNIKÓW

Około 70 proc. Polaków głosowało na Obóz Narodowy
Polska Łódź jest narodowa!

Analizując wynik wyborów łódzkich trzeba przede wszystkim wprowadzić rozróżnienie między obliczeniami według ilości mandatów, a według ilości głosów.

Obliczenie mandatów nie daje jasnego obrazu układu sił politycznych w mieście. Przy systemie podziału miasta na 10 okręgów, ogromna ilość głosów się marnuje pod postacią t. zw. „resztek”.

Jak wiadomo, Obóz Narodowy o-

trzymał po ostatecznym obliczeniu 27 mandatów, P. S. wraz z komunią 34, Bund 6, Aguda i rewizjonizmi 3, sionizmi 2. Obóz Narodowy byłby jednak otrzymał 5 mandatów i 5 mandatów więcej — gdyby nie dwie okoliczności, od niego niezależne.

Po pierwsze, w porównaniu do roku 1934 zmieniła została geografia wyborcza. Zamieszkany przez Żydów okręg IX został okrojony na rzecz okręgów północnych (dawniej zw. bieriał 10 mandatów obecnie 7). Okrojenie to wyszło na korzyść Żydom.

W okręgu tym narodowcy zgromadzili 1847 głosów i wyszli bez mandatu, bo dzielnik wyborczy wyniósł tu 2,600 głosów. Tymczasem w okręgu VIII, dokąd przyłączono mieszane polsko-żydowskie obwody okręgu IX, zmarnowało się ok. tysiąca głosów Obozu Narodowego. Gdyby granice okręgu IX pozostały takie, jak w r. 1934, obóz narodowy byłby tu uzyskał 1 mandat, równocześnie nie zmniejszającaby mandatu w innych okręgach. Zupełnie to samo stało się w okręgu X (zmniejszony z 12 na 11 mand.), gdzie zmiana geografii wyborczej pozabawiła nas również jednego mandatu.

Po wtóre, powstanie rozbieżności list „Narodowo- Chrześcijański” Frontu Robotniczego” oraz „Właścicieli Niezamożności”. Istotnych zwolenników głosowców w roku 1934 na Obóz Narodowy, pozabawiało na 3 dodatkowych mandatów. Mianowicie otrzymaliśmy w 4. ale 5 mandatów w okr. I (przedtem 1,163 głosów, oraz „resztki” 1,870 głosów narodowych), nie 3. ale 4 mandaty w okr. IV (przedtem 1,443 głosów, oraz „resztki” 260 głosów żydowskich, oraz „resztki” 438 głosów narodowych), oraz nie 3, ale 4 mandaty w okr. V (chadeja 1993, właśc. nr. 791 i „resztki” narodowa 2,201 głosów).

Tak więc, gdyby nie te dwie przyczyny, mielibyśmy nie 27, ale 32 mandaty.

O wiele jednak ważniejsza dla zdania obojdu sprawy z oblicza Łodzi jest ocena liczby nie mandatów, lecz głosów.

Otrzymałmyś w obecnym wyborach 77,919 głosów, podczas gdy w roku 1934 98,000 głosów. Tak więc ubytek głosów wynosił 20,080.

W istocie jednak ubytek ten był o wiele mniejszy. Po pierwsze, owe 98,000 otrzymałmyś wspólnie z „chadecją”. Obecnie „chadecja” (razem z resztkami N. P. R. i sanacją) otrzymała na swą odrębną listę 11,512 głosów. Słowem, zwolennicy właścicieli nieruchomości chrześcijańskich, którzy za podstępem sanacyjnym też wystąpiło z własną listą — 1,460, czyli razem 12,972 głosów.

Ile w tym stanowią głosy antynarodowych sanatorów, którzy w r. 1934 głosowali na listę Nr. 1? Nie wiemy! Wiedzą to tylko ci, którzy — choć nie wierząc — to tyle naciskali — głosowali na tę listę.

Głosowali na nią po pierwsze członkowie „chadeckich” związków zawodowych, po wtóre (co stwierdzono dowodnie w setkach wypowiedzi) mniej uświadomieni narodow-

cy, którzy nie mogli się zorientować w labiryncie numerów list narodowych i dali się zabłądzić oszukaczemu planowi, głoszącemu, że każdy Polak-narodowiec głosuje na 7-kę! Również i właściciele nieruchomości są z przekonaniem najbliżsi Obozowi Narodowemu.

Z głosów, które padły na obie te listy, możnaby odliczyć na „sanację” śmiało nie więcej, niż 1,000. Jeśli odliczymy nawet 3,000, to okazałoby się, że pozostaje 10,000 na głosy, które dla porównania wyników 1934 i 1936 r. należałoby odliczyć do owych prawie 78,000 głosów w obecnym wyborach, przez nie uzyskanych. Tak więc ubytek wyniósł nie 20,000, ale 10,000.

Należy też uwzględnić spór, ilu głosów unieważnionych. W jednym tylko obwodzie przy ul. Łęczyckiej unieważniono 600 głosów narodowych z powodu pomyłki co do numeru w grupie domów na pograniczu dwóch okręgów wyborczych. Ilu z wszystkich unieważnionych głosów jeszcze nie znamy.

Jeśli uwzględnimy podobne pomyłki i w innych punktach miasta i określmy ogólnie ogólną liczbę głosów unieważnionych na 1,000, w takim razie uznać musimy, że ubytek głosów wyniósł nie 20,000, ale 9,000. Jest to ubytek 8 proc. głosów. Jest to ubytek minimalny i bez znaczenia.

Pierwszym więc wnioskiem z analizy tych wyborów jest ten, że stan posiadania obozu narodowego wśród wyborców łódzkich pozostał nader niezmieniony. Tak więc, nie jest prawdą, że zwycięstwo obozu narodowego w Łodzi było owocem chwilowego nastroju. Jak się okazuje, obóz narodowy posiadał w Łodzi stałą i silną bazę wyborczą. Wobec tego, nie przekreślmy nam zwycięstwa, które nie „atpliwie ostatecznie się z nim zleja — (90,000) stali i wiernych zwolenników. Także trwał dobytek siły politycznej jeszcze nikt i nigdy w Łodzi nie miał!

To jest pierwszy wniosek z wyborów łódzkich.

Drugi wniosek — to jest fakt, że obóz narodowy ma wśród polskiej ludności Łodzi zdecydowaną przewagę.

Wziął udział w łódzkim głosowaniu 256,257 osób. Ponieważ wyborów żydowskich było w Łodzi około 130,000, oraz ponieważ frekwencja wyborcza wśród Żydów wyniosła, według zgodnych relacji ze wszystkich obwodów wyborczych z górą 90 proc., czyli że narodowcy zwyciężyli z górą 117,000 — należy przyjąć, że Polaków (niekwestionowano w Łodzi 140,000) frekwencja wyborcza była wśród Polaków dużo do żydowskiej słabsza.

Ponieważ na obie niemieckie listy nacjonalistyczne padło 16,224 głosów, a na listę sanacyjną — 11,512, to nie mniej, niż 4,000, więc Polaków głosowało około 120,000.

Z tego około 80,000 głosowało na obóz narodowy, a łącznie z narodowcami i quasi - narodowcami z obu listy dywersyjnych około 90,000. To znaczy, że narodowcy jest wśród polskiej ludności Łodzi 66 proc. wzgl. 75 proc.

Ze względu na nawal materiał, dotyczące wyborów łódzkich, nie damy dziś odcinka powiesiowego, ani dzieła gospodarczego

Czy adw. A. Klikar jest Niemcem?

Prasa socjalistyczna i żydowska zarzeka obojzowności narodowemu, że wyuczył na swej liście kandydakcyjnej w Łodzi Niemca - hitlerowca, noszącego nazwisko Kurt Klikar. (Jaki wiadomo, adw. Klikar uzyskał mandat).

Wobec tego wyjaśnimy, że adw. Aleksander Kurt Klikar nie jest Niemcem, ale Polakiem - narodowcem. Pochodzi z rodziny wprawdzie ongiś katolickiej - niemieckiej, jednak dziś zupełnie spolszczonej.

Niemcy - hitlerowcy nie mieli żadnego powodu zawierać w liście swojego wyborczego z polskimi narodowcami, wobec tego, że wystawili własne listy (Jungdeutsche Partei) w dziesięciu okręgach w Łodzi, m. in. także i w tym okręgu (X), w którym kandydował m. Klikar.

Nie o tym mówiąc, wiemy, by łacyłobitw Niem. w Łodzi głosowali na listy obozu narodowego.

Natomiast jest rzeczą ogólnie wiadomą, że wielu Niemców głosowało

na listy socjal - komuny, która przeprowadziła 3 Niemców marksiestów jako rządných. Cały ubytek głosów niemieckich (1934 — 18,000, 1936 — 16,000) zaszli listy Frontu Ludowego.

P. Niedziałkowski w „Robotniku” niesłusznie, „wysnuje nam politycznego sojuszu”! Partia „socjalistyczna”, która zewidowała zdobycie 65,000 głosów w Łodzi tukutrowi co najmniej 60,000 głosów żydowskich i kilku tysiącach głosów niemieckich, — tasią, która przeprowadziła na swych listach około 20 rądných komunistów, oraz 5 Żydów i 3 Niemców, niech nam zechce pouczyć patriotyzmu nie dawaci!

Niechaj się p. Niedziałkowski nasyć „patriotyzmem” tych Żydów, Niemców i komunistów, którzy głosowali na „polską” Partię Socjalistyczną. Nasz patriotyzm jest napewno inny i nigdy nie da się zrównać z tamtym „patriotyzmem”.

Skąd się wzięło 95.000 głosów socjal - komunistycznych?

W prasie łódzkiej się spór na temat: skąd wzięło się 95,000 głosów, które padły na listy socjal - komuny w Łodzi?

Socjaliści i sanacja odpowiadają na to w sposób uproszczony: to robotnik łódzki „odwrócił się” od Obozu Narodowego i „przerzucił się” na stronę socjalizmu.

Tumaczeniu temu przeczą jednak cyfry. Na Obóz Narodowy w Łodzi 78,000 głosów, ponadto 13,000 głosów padło na „siodełkę” i na listę związków właścicieli nieruchomości — chrześcijan. Tymczasem w roku 1934 na listę obozu narodowego łącznie z chadecją padło 98,000 głosów. Tak więc różnica wynosi zaledwie 7,000 głosów, a jeśli nawet uznamy, że wśród głosów „siodełki” znajduje się parę tysięcy zwolenników „jedynki” z roku 1934, różnica ta nie przekroczy 10,000. Tyle więc może ewentualnie być w roku 1934 zwolenników „konjunkcyjnych” listy narodowej, którzy głosowali na nią pod wpływem nastroju, a dziś od nas odeszli.

Każdy, kto 27 września był w Łodzi, wie dobrze, kto stanowił główną masę zwolenników „dwójki”. Byli to Żydzi. Wystarczyło zobaczyć, kto rądnawał na ulicach numerki „dwójki”, albo kto w kolejkach przed lokalami wyborczymi demonstracyjnie trzymał „dwójkę” w ręku. Wystarczyło również zastanowić się nad takimi faktami, jak cyfry wyborcze z całego Łódzkiego obwodu XI w okręgu IX. Jak wiadomo, w obwodzie tym głosowało tylko 35 chrześcijan, poza tym sami Żydzi. Otóż po obliczeniu wyniku głosowania okazało się, że

padło tam 32 głosy na Obóz Narodowy i 261 na PPS!

Socjaliści, sanatorzy i Żydzi twierdzą, że nie jest możliwe, by zwycięstwo PPS i komuny było do zawdzięczenia Żydom, bo na listy Bundu, Sionizmu i Żydów. Bliżej Żyd. padło 49,295 głosów, a w roku 1934 na listy żydowskie bundu [Bund szedł razem z PPS] — około 37,000 głosów. Czyli, że głosów żydowskich na czysto żydowskie listy przybyło.

Gdzie leży rozwiązanie zagadki? Rzecz przedstawia się w istocie bardzo prosto. Żydów głosowało w niedziele nie 49,295, ale co najmniej 117,000. Wiadomo bowiem, że Żydów, uprawnionych do głosowania jest w Łodzi około 130,000 (na ogół na liczbę 344,303 wyborców). Frekwencja wyborcza wyniosła wśród Żydów nie mniej niż 90 proc. (w niektórych obwodach żydowskich nawet 96 proc.), czyli, że powstrzymało się od głosowania najwyżej 13,000 Żydów. Tak więc, nie mniej niż 68,000 Żydów w niedzielę głosowało, ale nie na żydowskie listy. Na co oni głosowali? Chyba nie na Obóz Narodowy! Jest rzeczą jasną, że głosy ich padły na listy PPS i komuny.

Ale gdzież się w tym razie podzieliły ich głosy w roku 1934? Przecież na listy żydowskie padło wówczas tylko 37,000 głosów!

Otóż najpierw, trzeba odliczyć do tej cyfry 10,000 głosów wyłączone żydowskich, które padły w r. 1934 na unieważnionych listy komunistyczne. Następnie, trzeba wziąć pod uwagę, że w r. 1934 „Bund” i PPS wystawiły wspólną listę. Jest rzeczą wiadomą,

że na listę tę padło wówczas 27,000 głosów, przyczem 1/3 ich część stanowiły głosy żydowskie. Przypuśćmy, że tych głosów żydowskich była tylko połowa, to znaczy około 13,500. Po trzecie, na listę sanacyjną padło wówczas 29,000 głosów. W cyfrze tej kryła się wielka ilość głosów żydowskich (żydowskiej inteligencji i plutokracji). Przypuśćmy, że była to również połowa, to znaczy 15,000.

Zsumujmy te cztery cyfry — a otrzymamy 37 plus 10 plus 13 plus 15 równa się 75,000 głosów.

To jest pierwsza prawda. A teraz druga.

W roku 1934 ogólna frekwencja wyborcza wyniosła 62 proc. Wśród Żydów frekwencja wyborcza była wówczas niższa, niż wśród ludności polskiej. Przypuśćmy nawet, że wyniosła całe 60proc., w takim razie użyłobyś stanowić grupę, która w r. 1934 poszłała w domu, a obecnie głosowała. 30 proc. wyborców Żydów — to jest 40,000. Dodajmy 20,000 i 75,000, a otrzymamy łącznie 115,000, to jest cyfrę bardzo zbliżoną do tej (117,000), którą wyliczyliśmy innym sposobem. Dwa obliczenia dają niemal ten sam wynik — a więc niewątpliwie były trafne.

Koklujemy: na listę PPS i komuny głosowało 68,000 Żydów i nie mniej, niż 2,000 Niemców (bo tyle głosów straciła w porównaniu do 1934 roku niemieckie listy nacjonalistyczne). Czyli, że Polaków głosowało na tę listę najwyżej 25,000.

Skąd się te 25,000 wzięło? — Składa się na nie po pierwsze owe 13,000 Polaków, którzy głosowali w r. 1934 na listę PPS i Bundu, po wtóre część dawnych zwolenników jednki (zapewne około 10,000, bo około 15,000, to był Żydzi, a około 5,000 wytrwało i obecnie w wierności dla różnych ugrupowań sanacyjnych). Pozostałe 2,000 — to są zapewne ci, co w roku 1934 głosowali na obóz narodowy, a teraz dali się pociągnąć hasłom na olbrzymią skalę, za żydowskie pieniądze przeprowadzonej, propagandy komunistycznej.

TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

ŁÓDŹ
Odbły się w Łodzi wybory. Wynik damy osobno.

MLAŹA
Odbły się wybory w Mławie. Wskutek unieważnienia listy narod-

wej i rykan walczyć, zwyciężył obóz żydów i ich popleczników.

POCIES SIEMASZKI I TOW.
Odbły się w drugiej instancji proces o zamachy bombowe przeciw Żydom w Łodzi. Wyrok podajemy osobno.

